

Niedziela i poniedziałek
20 i 21 października 1968 r.
Rok XXIII Nr 250 (6795)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Przedwyborcze wojewódzkie konferencje partyjne

M. Spychalski, F. Waniółka, M. Moczar, P. Jaroszewicz i J. Tejchma — delegatami na V Zjazd

W sobotę zakończyły 2-dniowe obrady przedzjazdowe konferencje wojewódzkie PZPR w Białymstoku, Bydgoszczy, Gdańsku, Poznaniu i Zielonej Górze. W tym samym dniu odbyły się wojewódzkie konferencje partyjne w Kielcach, Olsztynie i Rzeszowie. Rozpoczęła obrady wojewódzka konferencja w Opolu.

W toku obrad głos zabrał członkowie kierownictwa partii: Zenon Kliszko — w Gdańsku, Marian Spychalski — w Poznaniu, Ryszard Strzelecki — w Białymstoku, Franciszek Waniółka — w Bydgoszczy, Piotr Jaroszewicz — w Rzeszowie, Mieczysław Moczar — w Kielcach, Artur Starewicz — w Zielonej Górze, Józef Tejchma — w Olsztynie.

Na konferencji w Opolu, która kontynuować będzie obrady w niedzielę, obecny jest członek Biura Politycznego, wicepremier Eugeniusz Szyr.

W Poznaniu 400 delegatów reprezentujących organizację partyjną Wielkopolski, skupiającą blisko 182 tys. członków

partii i kandydatów wybrało 131 delegatów na V Zjazd PZPR.

Delegatem na zjazd wybrano członka Biura Politycznego KC, przewodniczącego Rady Państwa, Mariana Spychalskiego.

Wśród wybranych delegatów znajdują się działacze centralni: kierownicy wydziałów KC PZPR W. Kraśko, S. Olszowski, (B) Dalszy ciąg na str. 2

Wietnam

Pogłoski o możliwości wstrzymania bombardowań

Problem wietnamski znajduje się nadal w centrum uwagi amerykańskiej kampanii przywódczej. W ostatnich dniach wypowiedzieli się na ten temat obaj główni pretendenci do Białego Domu. Kandydat z ramienia partii republikańskiej Richard Nixon oświadczył w piątek w programie telewizyjnym emitowanym z Bostonu, że obecnie „czą się bardzo delikatne negocjacje”. Stwierdził on, iż otrzymał pewne informacje dotyczące rozmów paryskich, lecz stwierdził, że obowiązujące go dyskrekcja jako w tej sprawie panuje od wielu tygodni.

Odbijający podróż przedwyborczą po stanie Connecticut wiceprezydent Humphrey odpowiadał w miejscowości Bloomfield na pytania wyborców. Jedno z tych pytań dotyczyło pogłosek o możliwości wstrzymania bombardowań. Humphrey oświadczył — podobnie, jak jego rywal Nixon — że prowadzone są „delikatne negocjacje”, które znajdują się na dobrej drodze.

W jawnej sprzeczności z oświadczeniami obu kandydatów stoi wiadomość Agencji France Presse z Waszyngtonu, zgodnie z którą pewna ważna osobistość zbliżona do

rządu amerykańskiego oświadczyła, że pouczające z Paryża informacje prasę jakoby brana była pod uwagę możliwość wstrzymania bombardowań „najwyższe, kłamliwe i niebezpieczne”.

Po zwycięstwie nad Bułgarią

Wspaniały rzut naszego najlepszego koszykarza M. Łopacki zdecydował w ostatnich sekundach o zwycięstwie Polski nad Bułgarią 69:67 (35:34).

Dzięki temu Polacy mają zapewnione już miejsce w pierwszej czwórce tej grupy eliminacyjnej. W ostatnim meczu, który odbędzie się dziś i decyduje o 3 lokacie, Polacy zmierzą się z gospodarzami Igrzysk, reprezentantami Meksyku.

Po zwycięstwie nad Bułgarią, a obozie naszych koszykarzy zapanowała radość. Nie tylko dlatego, że walczyli oni miejsce w gronie najlepszych drużyn olimpijskiego turnieju, ale także z tego powodu, że udało im się zrewanżować za porażkę przedolimpijskim turnieju w Sztii.

Spotkanie stoło na dobrym poziomie i przyniosło wiele emocji. Oba zespoły — zdając sobie sprawę z tego, jak wiele zależy od ostatecznego wyniku, zmobilizowały swe siły. Bułgarczy przegrali poprzedniego dnia z Meksykiem i dla nich była to ostatnia szansa wejścia do pierwszej czwórki.

Plenum KŁPZPR

Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Łódzkiego PZPR, któremu przewodniczył I sekretarz KŁ — J. Spychalski. Zasadniczym punktem obrad było zatwierdzenie projektu referatu na zbliżającą się XIII konferencje wyborcza delegatów na V Zjazd PZPR.

Referat ten zawierać będzie omówienie podstawowych problemów, jakie nurtują łódzką organizację partyjną i szerokie kregi naszego społeczeństwa, zagadnienia związane z oceną sytuacji politycznej, międzynarodowym dorobkiem Łodzi i perspektywami rozwoju miasta oraz problemy ideowo-wychowawcze i wewnątrzpartyjne.

Po dyskusji, nad niektórymi przedstawionymi w projekcie referatu sprawami — dotyczącymi m. in. kultury, szkolnictwa, spraw zdrowia i oceny politycznej — uczestnicy plenum zatwierdzili jednogłośnie projekt referatu.

Z kolei sekretarz KŁ — St. Józwiak, omówił przebieg i zakres dyskusji przedzjazdowej w naszym mieście. Warto w tym miejscu odnotować, że na samych tylko zebraniach, na których wybierano delegatów na konferencje zakładowe, dzielnicowe i konferencje łódzkie, zabrało głos 11 tys. osób. Zgłoszono ponad 4700 różnych wniosków i postulatów, nie licząc tych, które niejako „od reki” zainicjowały zostały przez poszczególne przedsiębiorstwa i instytucje. Około 2200 wniosków dotyczyło spraw ekonomicznych, ponad 1000 — organizacji produkcji — tyleż samo wskazywało na ważne i pilne problemy społeczno-bytowe. Wniosek generalny z oceny ciekawej i wszechstronnej dyskusji przedzjazdowej w naszym mieście — powieścił St. Józwiak — to umocnienie ideowe i organizacyjne łódzkiej organizacji partyjnej.

Zebrani zaakceptowali też termin odbycia konferencji, która — jak ustalono — odbędzie się w dniach 23 i 24 października w gmachu KŁ PZPR. Na konferencje wybrano 302 delegatów, w tym jednego norowego. Jest nim członek

Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ — I. Loga-Sowiński. Na konferencje zaproszono także ministra oświaty i szkolnictwa wyższego — H. Jabłońskiego, kierownika Biura Sekretariatu KC PZPR zastępcę członka KC — St. Trepczyńskiego, ministra budownictwa — M. Olewińskiego oraz ministra przemysłu lekkiego — T. Kunickiego.

Dodajmy jeszcze, że w składzie delegatów na XIII łódzka konferencje przedzjazdowa — 47,8 proc. stanowią robotnicy, 35 proc. — z ogólnej ilości — to kobiety, a ponad jedną trzecią delegatów posiada kilkunastoletni staż partyjny.

W dniach 29-30 października konferencja przedzjazdowa organizacji partyjnej woj. łódzkiego

Ustalony już także został termin konferencji przedzjazdowej wojewódzkiej organizacji partyjnej, która wybierze delegatów na V Zjazd partii. Konferencja dokona przeglądu dorobku ziemi łódzkiej we wszystkich dziedzinach życia w okresie międzyzjazdowym oraz omówi zadania na przyszłość. W toku dyskusji sprzyjowane zostaną wnioski, które wybrani delegaci przekażą na Zjeździe. Konferencja obradować będzie w dniach 29-30 bm.

Nagrody naukowe ministra zdrowia

Minister zdrowia i opieki społecznej przyznał 17 indywidualnych i zespołowych nagród I stopnia — za osiągnięcia badawcze, które przyczyniły się do postępu polskiej medycyny. Otrzymali je naukowcy z Białegostoku, Gdańska, Krakowa, Katowic, Lublina, Łodzi i Poznania.

Obejmują one prace z różnych dyscyplin medycznych tak klinicznych jak i teoretycznych, m. in. z zakresu reumatologii, onkologii, endokrynologii, chirurgii i farmakologii.

Nagrodę indywidualną I stopnia otrzymał m. in. prof. dr Bogusław Halikowski z Krakowa, — za badania nad ostrymi białaczkami u dzieci, prof. dr Janusz Bardach z Łodzi — za pracę pt. „Rozszerzenie wargi górnej i podniebienia”, prof. dr Ołech Szczepański z Poznania — za prace w zakresie endokrynologii pediatrii i prof. dr Jerzy Tutecki z Poznania — za badania nad poszukiwaniem syntetycznych środków ochrony przeciw narpromieniowaniu.

Premier Finlandii przybędzie do ZSRR

Na zaproszenie przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, A. Kosygina 22 października przybędzie do Związku Radzieckiego premier Finlandii dr Mauno Koivisto.

Poza Moskwą premier Finlandii z małżonką odwiedzą Wołgograd i Soczi.

Nagroda UNESCO za pracę nad odsalaniem wody morskiej

Laureatem ustanowionej niedawno nagrody naukowej UNESCO został uczonej brytyjski Robert Sampson Silver za pracę badawczą w dziedzinie odsalania wody morskiej. Nagroda zostanie wręczona pierwszemu jej laureatowi na odbywającej się obecnie w Paryżu XV sesji konferencji generalnej UNESCO.

Sytuacja w Czechosłowacji Problemy dalszej normalizacji

Korespondent PAP w Pradze red. red. S. Lewandowski i W. Kaniewski donoszą: Cała sobotnia prasa czechosłowacka zamieściła tekst układu o czasowym pobycie wojsk radzieckich w Czechosłowacji oraz pełny tekst wystąpienia premiera Oldřicha Černíka, uzasadniającego zawarcie tego układu. Natomiast sobotnie dzienniki prasie nie zamieściły żadnych ważnych komentarzy na temat układu, wychodząc widocznie z założenia, że przemówienie O. Černíka w połączeniu z

tekstem dokumentu komentarza już nie wymagają. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych CSRS zatwierdziło statuty dwch organizacji dziecięcych — Pioniera, zamierzającego kontynuować prace dotychczasowej organizacji pionierskiej i Junaka, nawiązującego do tradycji skautingu na gruncie czeskim.

Prasa słowacka przyniosła informacje o dwóch postaciach znanych z okresu minionych kilku miesięcy ze swej ożywionej działalności, niewielkiej od jaskrawych ekstremistów. Oto na kilka dni przyjechał do Bratysławy z Austrii znany ekonomista Eugen Loebl, ostatnio dyrektor Wojewódzkiego Oddziału Państwowego Banku Czechosłowackiego w Bratysławie. Przybył on do Bratysławy, by zatwierdzić formalności związane z podpisaniem kontraktów, pozwalających mu na rozpoczęcie od 1 stycznia 1969 roku pracy w Instytucie Ekonomii Słowackiej Akademii Nauk. Po zatwierdzeniu formalności Loebl uda się ponownie za granicę, by wygłosić w

(A) Dalszy ciąg na str. 2

„Kosmos 248”

W Związku Radzieckim wystrzeleno w sobotę kolejnego sztucznego satelity Ziemi „Kosmos 248”. Na pokładzie satelity znajduje się aparaty przeznaczona do kontynuowania badań naukowych, zgodnie z ogłoszonym wcześniej programem.

Promieniowanie słoneczne zagraża kosmonautom

Trzem kosmonautom amerykańskim groziłoby wielkie niebezpieczeństwo, gdyby obecnie zbyt daleko zoczyli z ustalonego kursu, oddalając się od Ziemi na większą odległość. W ostatek bowiem obserwatorium astronomiczne w Bochum (NRF) zarejestrowało 2-krotnie większy wzrost promieniowania słonecznego niżeli normalnie. Obecna intensywność promieniowania — podkreślił dyrektor tego obserwatorium Kamiński — wyklucza jakiegokolwiek spacer kosmiczny. Gdyby kosmonauci wyszli z kabiny, mogłoby to skończyć fatalnie, gdyż w

organizmach ludzkich nastąpiłyby zmiany biologiczne. Im kosmonauci znajdowałiby się bliżej Słońca, tym niebezpieczeństwo dla nich byłoby większe.

Schirra i dwaj pozostali członkowie kabiny „Apollo-7” nadal odczuwają skutki przeziębienia, chociaż nie skarżą się na to. Wszyscy zająają aspirynę.

W ostatnim programie telewizyjnym nadawanym na żywo z kabiny „Apollo-7” kosmonauci pokazywali, jak zachowuje się człowiek w stanie nieważkości.

Po zamachu stanu w Panamie nadal stan wyjątkowy

Stolica Panamy, w której przed tygodniem dokonano zamachu stanu, przypomina obóz wojskowy. Na ulicach krąży patroł Gwardii Narodowej, które zatrzymują samochody, przeprowadzają rewizje, szukając broni i osób podejrzanych. Zamilki radiostacje, zamknięte są redakcje głównych gazet stołecznych. Nadal obowiązuje w mieście godzina policyjna, wprowadzona na natchylnie po zamachu. Niemal całkowicie zamiarło życie gospodarcze.

Junta wojskowa podejmuje wysiłki, aby jak najszybciej unormować sytuację w kraju. Pragnie ona doprowadzić do uznania swego reżimu przez Stany Zjednoczone.

Przebywający w strefie Kanalu Panamskiego obalony prezydent Arias usiłuje organować w kraju ruch oporu. Waszyngton ogranicza wszelkimi sposobami działalność Ariasa, dając do zrozumienia, że azylu udzielono mu tylko ze względów humanitarnych.

XIX IGRZYSKA OLIMPIJSKIE Polska — Bułgaria 69:67 pkt

Druga porażka siatkarzy

Drugiej porażki w olimpijskim „urnie” doznał wczoraj polski siatkarz. Uległ oni broniącemu tytułu mistrzów olimpijskich, drużynie ZSRR 0:3 (9:15, 10:15, 10:15).

W meczu Bułgaria po zwycięstwie ponad dwugodzinnej walce zwyciężyła rewelacyjny zespół USA 3:2

Donovan przeciwnikiem Skrzypczaka

Hubert Skrzypczak wygrał drugą kolejną walkę eliminacyjną. Pokonał on stosunkiem głosów 4:1 w wadze papierowej Marokańczyka Aziza. Przeciwnikiem Skrzypczaka w spotkaniu w ćwierćfinale będzie bokser Australii Donovan, który dysponuje b. silnym ciosem.

Gołab brązowym medalistą



Na liście medalistów wpisali się nasz ciężarowiec żarowiec Marek Gołab, który w wadze lekkociężkiej zajął trzecie miejsce. Gołab uzyskał w trójboju 495 kg, ustanawiając rekord Polski.

Sylwetka medalisty: ma 26 lat, mechanik, kawaler, 90 kg, 178 cm. Waga lekkociężka. Rekordzista Polski w trójboju (485). Jego wynik w wyciekaniu (168,5), był kiedyś rekordem świata. Dwukrotnie startował w mistrzostwach świata w 1965 r., był piątym, w 1966 — trzeci z wynikiem 475 kg. Dwukrotnie trzeci w ME. Trenerzy K. Roguski i A. Dziedzic.

Oto wyniki tej wagi:

- Kanasnemi (Fini.) 517,5
- Talts (ZSRR) 507,5
- Gołab (Polska) 495
- Johansson (Szwecja) 492,5
- Kallajaervi (Fini.) 485
- Nemessani (Węgry) 482,5
- Grippaldi (USA) 477,5
- Orzag (CSRS) 462,5

Kolarze Polski w ćwierćfinale

Trzydzieści zespołów biorących udział w wyścigach drużynowych na 4 km uzyskało wyniki lepsze od dotychczasowego re-ortu świata.

W tej doborowej grupie znalazła się również nasza czwórka startująca w następującym składzie: Latocha, Zieliński, Kierzkowski i Matusiak. Drużyna nasza uzyskała czas — 4:23,77 i zakwalifikowała się do wyścigu ćwierćfinałowego.

Najlepszy czas uzyskał kolarz Włoch — 4:16,10. Dobrze poszli również zawodnicy: ZSRR — 4:19,29, NRF — 4:19,90, SRS — 4:21,88 i Dani — 4:23,38. Za nami jest Francja — 4:24,45 i Belgia — 4:26,14.

POZOSTAŁE WIADOMOŚCI SPORTOWE CZYTAJ NA STR. 2

Łódzianie gratulują olimpijczykom

Sukcesy naszych sportowców na Igrzyskach Olimpijskich w Meksyku spotykają się z żywym oddźwiękiem wśród naszych Czytelników.

Otrzymujemy coraz więcej listów i telefonów z zapytaniami dotyczącymi startu polskich zawodników, a ich zwycięstwa powodują lawinę depesz i listów gratulacyjnych.

Wychodząc naprzeciw życzeniom Czytelników redakcja „Dziennika Łódzkiego” przyjmować będzie od dziś listy i depesze gratulacyjne dla naszych olimpijczyków, które prześlemy bezpośrednio sportowcom polskim do Meksyku. Listy i depesze prosimy przysyłać do redakcji „Dziennika Łódzkiego” Łódź, ul. Piotrkowska 96 z dopiskiem: „Olimpiada”.

Sztafety polskie w finałach

Męska nasza sztafeta 4 x 100 m zakwalifikowała się do finału. Na ostatniej zmianie biegł Duński, który w półfinale dobrze finiszując zapewnił naszej sztafecie miejsce w finale.

REKORD ŚWIATA

Sztafeta lekkoatletyczna Jamajki 4 x 100 m mężczyzn ustanowiła w półfinale rekord świata wynikiem 38,3.

Sztafeta nasza 4 x 400 m w swoim przedbiegu zajęła pierwsze miejsce i tym samym zakwalifikowała się do dzisiejszego biegu finałowego.

Walka o pierwsze miejsce zapowiada się nadzwyczaj interesującą. Jesteśmy nie bez szans na zajęcie medalowego miejsca.

Szewińska zgubiła pałeczkę

W czasie pierwszego biegu eliminacyjnego sztafeta kobiet 4 x 100 m zdarzyło się naszej najlepszej lekkoatletce, Irenie Szewińskiej nieszczęście. Zgubiła ona pałeczkę.

Polska — Japonia w siatkówce kobiet

Program dzisiejszych imprez olimpijskich przedstawia się następująco:

- 9 — strzelanie — kłbks 1 — Fandler i Nowicki
10 — kolarstwo — 4000 m druż. — półfinały
10 — siatkówka kobiet — Polska — Japonia
15 — l.a. — 1500 m — finał
16 — l.a. — 4 x 100 m mężczyzn — finał
16.30 — l.a. — 4 x 100 m kobiet — finał
16.50 — l.a. — 4 x 400 m mężczyzn — finał
17 — zapasy st. wojny — finały
17 — skoki do wody — trampolina mecz. — finał
17 — siatkówka mężczyzn — Polska — USA
18.30 — koszykówka — Polska — Meksyk
19 — floret kobiet ind. — finały
19 — boks — Skrzypczak — Donovan (Australia), Grudzież — Guinn (Irlandia).

Tak więc sztafeta nasza, na którą tak bardzo liczyliśmy została wyeliminowana z dalszych startów.

Szordykowski w finale

W pierwszym półfinale biegu na 1500 m startował Szordykowski. Polak po pięknej i zażartej walce zakwalifikował się do dzisiejszego finału.

Brawo, siatkarki!

Polskie siatkarki odniosły w sobotę trzecie zwycięstwo wygrywając z Meksykiem 3:2.

Zużłowcy Gwardii pokonali reprezentację Węgier 45:33

W towarzyszym spotkaniu międzynarodowym zużłowcy łódzkiej Gwardii pokonali wczoraj reprezentację Węgier 45:33. Punkty dla zwycięzców zdobyli: Mirowski 12, Kupczyński 11, Sumiński 8, Gotofit 7, Pietruszewski 5, Pietruszak i Kolo po 1. Dla Węgier: Szoke 11, Jakab 9, Dajka 7, Gepes i Csato po 2, Tanaes i Szakos po 1.

Start — Iskra Sofia 0:0

Przygotowujący się do trudnego wyjazdowego meczu ligowego z bydgoskim Zawiszą piłkarze łódzkiego Startu rozegrali wczoraj towarzyski spotkanie z wicedoradcem II ligi bułgarskiej Iskry Sofia. Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 0:0.

Liga angielska

- 1. Burnley — Leeds 5:1
2. Chelsea — Leicester 2:0
3. Coventry — Manchester City 1:1
4. Everton — Stoke 2:1
5. Manchester Utd. — Southampton 1:2
6. Newcastle — Queens Park R. 3:2
7. Nottingham — Ipswich 1:2
8. Sheffield Wed. — Wolverhampton 0:2
9. Tottenham — Liverpool 2:1
10. West Bromwich — Arsenal 1:0
11. West Ham — Sunderland 3:0
12. Huddersfield — Sheffield Utd. 1:0
13. Middlesbrough — Fulham 1:0

Wypiorczyk wyeliminowany

Najlepszy zapasnik Łodzi Wypiorczyk z Budowlanych rozegrał ostatnią swoją walkę w turnieju olimpijskim z Gurewiczem (ZSRR) i został wyeliminowany z zawodów.

Polonia (B) — Włokniarz (Z) 9:4

W Pałacu Sportowym rozegrany został wczoraj ligowy mecz hokejowy między Włokniarzem ze Zgierza, a Polonią z Bydgoszczy.

Szczęśliwe numery

Wczoraj w czasie meczu żużlowego dokonano losowania numerów programu wydawanego z okazji konkursów hipicznych. Pierwszą nagrodę w postaci konia na biegunach otrzymał posiadacz numeru — 800, druga nagroda nr 2871 (waliaka), trzecia nr 1856 (krystałek). Nagrody są do odebrania u sekretariacie WKS „Orzeł” w Łodzi przy ul. 22 Lipca 71.

Wojewódzkie konferencje partyjne

(B) Dokończenie ze str. 1 K. Witaszewski; minister handlu zagranicznego W. Trampczyński, wiceminister rolnictwa — J. Okuniewski, dowódca wojsk lotniczych gen. dyw. pilot — J. Rączkowski, przewodniczący ZG ZNP M. Walczak.

W toku konferencji wybrano 69 delegatów na V Zjazd PZPR. Wraz z nimi wojewódzka organizacja partyjna będzie reprezentowała 16 delegatów wybranych w największych zakładach przemysłowych Kieleckich. Uczestniczyli w konferencji powierzyli mandaty delegatów na Zjazd m. in. 6 działaczom centralnym: M. Mocarowi, M. Róg-Swiostkowi, W. Kineckiemu, T. Dryzkiemu.

Delegatami na zjazd wybrani zostali wszyscy członkowie Egzekutywy KW PZPR z sekretarzem J. Szydłakiem. Łącznie z wybranymi na zakładowych konferencjach przedwyborczych Wielkopolska organizacja partyjna reprezentowana będzie na V Zjeździe PZPR przez 148 delegatów.

Wśród działaczy partyjnych ziem kieleckich wybranych delegatami na zjazd znajduje się i sekretarz KW PZPR w Kielcach — F. Wachowicz.

W Gdańsku przedjazdowa wojewódzka konferencja PZPR podsumowała wielomiesięczną kampanię przedjazdową na Wybrzeżu.

W Rzeszowie wojewódzka konferencja przedjazdowa PZPR obradowała w sobotę z udziałem 403 delegatów reprezentujących ponad 100-tysięczną organizację partyjną Rzeszowszczyzny.

Po odczytaniu listy proponowanych delegatów na V Zjazd z ramienia gdańskiej wojewódzkiej organizacji partyjnej przedwodzącej komisji matki, sekretarza KW — T. Białkowskiego, poinformował konferencję, że Zenon Kliszko, związany z tą organizacją ściśle od kilkunastu lat m. in. jako poseł ze stacji gdańskiej, będzie tym razem kandydował z Warszawy.

Konferencja wybrała 68 delegatów na V Zjazd partii, wśród nich działacze centralnych: z-cę członka Biura Politycznego KC, wicepremiera — P. Jaroszewicza, z-cę kier. Wydz. Organizacyjnego KC — K. Barcikowskiego, ministra handlu wewnętrznego — E. Sznajdra, wiceministra kultury i sztuki — C. Wiśniewskiego, z-cę redaktora naczelnego „Interpresu” — J. Koleczyńskiego, przewodniczącego ZG Zw. Zaw. Prac. Handlu — R. Polakiewicza.

Konferencja wybrała 57 delegatów na V Zjazd partii, reprezentantów 90-tysięcznej organizacji partyjnej woj. gdańskiego, wśród nich i sekretarza KW PZPR w Gdańsku Stanisława Kociolka. Już wcześniej 14 delegatów wybranych zostało przez organizację partyjną największych zakładów pracy Wybrzeża.

Wśród delegatów na zjazd będących działaczami partyjnymi na ziemi rzeszowskiej jest i sekretarz KW PZPR w Rzeszowie Władysław Krucecz.

Wśród delegatów na V Zjazd partii wybranych na konferencji wojewódzkiej PZPR w Gdańsku znajdują się również działacze centralni: członek KC, ambasador PRL w Związku Radzieckim, Jan Ptasieński, kierownik Wydz. Propagandy i Agitacji KC Tadeusz Wrębiak, minister żegluga — Janusz Bukiewicz, prezes Komitetu do Spraw Radia i Telewizji — Włodzimierz Sokorski, dyr. generalny MSW gen. br. — Ryszard Matejowski.

W sobotę zakończyła dwudniowe obrady wojewódzka przedjazdowa konferencja partyjna w Zielonej Górze. Blisko 58 tys. organizacja partyjna środkowego Nadodrza reprezentować będzie na V Zjeździe PZPR 45 delegatów. Wśród wybranych przez konferencję delegatów na V Zjazd znajduje się i sekretarz KW PZPR w Zielonej Górze — T. Wiczeorek oraz wiceminister obrony narodowej gen. dyw. T. Tuczap.

Kontakty USA — Jugosławia

W sobotę w godzinach przedpołudniowych amerykański podsekretarz stanu Nicolas Katzenbach opuścił Belgrad po 36-godzinnym pobycie. N. Katzenbach został przyjęty przez prezydenta J. Tity Wilyza N. Katzenbacha budzi zainteresowanie wśród obserwatorów w Belgradzie, przy czym niektórzy z nich widzą w niej dowód pewny, dość istotnej ewolucji polityki jugosłowiańskiej.

Wysokie odznaczenia

Wczoraj odbywały się w Łodzi obchody „Dnia Łącznościowca”. W godzinach przedpołudniowych w Prez. RN m. Łodzi przewodniczący Prezydium — E. Kaźmierczak udzielał odznaczeń państwowych oraz Odznak Honorowych m. Łodzi zasłużonym pracownikom łączności. Złoty Krzyż Zasługi otrzymali: J. Eliasik, J. Janec, A. Olearczyk, L. Stasiak, Srebrny Krzyż Zasługi — E. Pawelczyk, F. Sujka, a Brązowy Medal Za Zasługi dla Obrony Kraju — T. Bogusiak, J. Madaj, J. Pabisz, E. Sarna, T. Sypniewski i L. Węclowicz.

Zakończenie rozmów Jugosławia — EWG

18 bm. zakończyły się w Brukseli rozmowy między delegacją jugosłowiańską a przedstawicielami Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej na temat stosunków wzajemnych i sposobów usunięcia wielkiego deficytu jugosłowiańskiego w obrotach handlowych z krajami wspólnego rynku.

Sytuacja w Czechosłowacji

(A) Dokończenie ze str. 1 listopadzie i grudniu w Australii, NRF, Francji i USA cykl odczytów

tytuł pod nader charakterystycznym tytułem „Międzynarodowemu kolaboracji”. Autor stwierdza, że obecnie poczucie rzeczywistości zaczyna dominować nad emocjami społeczeństwa. Odezwany czołowych przywódców CSRS, dotyczące normalizacji, ich zrozumienie pojęcia normalizacji obejmującej szeroko skalę wszystkich złożonych zagadnień ekonomicznych, politycznych i ideologicznych. Autor stwierdza, że społeczeństwo czechosłowackie dążyć będzie również do normalizacji w stosunkach międzynarodowych. „Nie ma to nic wspólnego z kolaboracją ani ze zdradą. Jest to po prostu logiczny wniosek, wynikający z szczerzej chęci wypełnienia porozumień moskiewskich; a przede wszystkim chęci realizować szczerze, a nie podchodzić do nich dwulicowo”.

Równocześnie bratysławskie dzienniki informują, że pisarz znany ze swoich antyradzieckich wypowiedzi, Ladislav Mrnaccko, rozpoczął publikację cyklu artykułów o rozwoju wypadków w Czechosłowacji po styczniu bieżącego roku w zachodniemiemieckim tygodniku „Spiegel”. Podobne materiały publikuje w zachodniemiemieckim czasopiśmie „Frankfurter Rundschau” były zastępca redaktora naczelnego czasopisma „Smena” — E. B. Sztefan.

W czasopiśmie „Głos Ludu” Jindřich Nacher publikuje artykuł pod nader charakterystycznym tytułem „Międzynarodowemu kolaboracji”. Autor stwierdza, że obecnie poczucie rzeczywistości zaczyna dominować nad emocjami społeczeństwa. Odezwany czołowych przywódców CSRS, dotyczące normalizacji, ich zrozumienie pojęcia normalizacji obejmującej szeroko skalę wszystkich złożonych zagadnień ekonomicznych, politycznych i ideologicznych. Autor stwierdza, że społeczeństwo czechosłowackie dążyć będzie również do normalizacji w stosunkach międzynarodowych. „Nie ma to nic wspólnego z kolaboracją ani ze zdradą. Jest to po prostu logiczny wniosek, wynikający z szczerzej chęci wypełnienia porozumień moskiewskich; a przede wszystkim chęci realizować szczerze, a nie podchodzić do nich dwulicowo”.

W sobotę zakończyła dwudniowe obrady wojewódzka przedjazdowa konferencja partyjna w Zielonej Górze. Blisko 58 tys. organizacja partyjna środkowego Nadodrza reprezentować będzie na V Zjeździe PZPR 45 delegatów. Wśród wybranych przez konferencję delegatów na V Zjazd znajduje się i sekretarz KW PZPR w Zielonej Górze — T. Wiczeorek oraz wiceminister obrony narodowej gen. dyw. T. Tuczap.

Łódzkie obchody „Dnia Łącznościowca”

Wczoraj odbywały się w Łodzi obchody „Dnia Łącznościowca”. W godzinach przedpołudniowych w Prez. RN m. Łodzi przewodniczący Prezydium — E. Kaźmierczak udzielał odznaczeń państwowych oraz Odznak Honorowych m. Łodzi zasłużonym pracownikom łączności. Złoty Krzyż Zasługi otrzymali: J. Eliasik, J. Janec, A. Olearczyk, L. Stasiak, Srebrny Krzyż Zasługi — E. Pawelczyk, F. Sujka, a Brązowy Medal Za Zasługi dla Obrony Kraju — T. Bogusiak, J. Madaj, J. Pabisz, E. Sarna, T. Sypniewski i L. Węclowicz.

Referat okolicznościowy, oburzający osiągnięcia pracowników łączności Łodzi i województwa łódzkiego wygłosił dyrektor Okręgu Poczty i Telekomunikacji w Łodzi — J. Gronostaj.

Mówca wiele miejsca poświęcił problemom dalszego uwspawniania — dzięki lepszej organizacji pracy — obsługi interesantów przy okienkach pocztowych. Zwrócił uwagę na fakt, że pracownicy łączności podjęli zobowiązania dla uczczenia V Zjazdu partii, których wartość wynosi ponad 6 mln zł. W 83 proc. zobowiązania te zostały już wykonane.

W czasie akademii najbardziej zasłużeni pracownicy otrzymali odznaki Przewodniczący Ka Pracy Socjalistycznej.

IV Młodzieżowy Sejmik Oszczędnych obradował w Łęczycy

Przed kilku laty organizacja ZMS naszego województwa rzuciła hasło wzywające młodzież pracującą do wpłacania zabornych pieniędzy na książeczki PKO. Inicyjatywa spotkała się z powszechnym odzewem, a wkrótce Zarząd Województwa ZMS nawiązał ścisłą współpracę z dyrektorem Oddziału Wojewódzkiego PKO celem upowszechniania idei i praktyki oszczędnościowej wśród młodej społeczności. Opracowano specjalny program działania dla powiatowych miejskich i zakładowych organizacji ZMS i co roku odbywa się podsumowanie wyników pracy współzawodniczących ze sobą organizacji.

Kronika = wypadków

Henryk S. (zam. ul. Rzgowska) podczas kąpielii upadł, doznając złamania podstawy czaszki. Przewieziony do Szpitala im. Piłgowa.

Czołowi automobiliści Polski startują w Łodzi

Organizatorzy III finału Samochodowych Rajdów Regionalnych oraz wyścigów samochodów turystycznych, który odbędzie się w dniach 26-27 bm. w Łodzi otrzymali pierwsze zgłoszenia.

Z ciekawszych marek samochodów na liście zgłoszeń widzimy m. in. cztery BMW 1600 TI, Porsche, Volvo 123 GT, Fiat 850 „Coupe”, NSU, Renault 3, Cooper S 1300. Przypominamy, że organizatorem rajdu jest Automobilklub Łódzki przy współudziale ZG Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego, a puchar i wieniec laurowy ufundowała redakcja „Dziennika Łódzkiego”. (s)

Dzisiejsze IMPREZY

- Boks. Widzew — Turbine Freiberg (NRD) godz. 11 w hali na Widzewie.
Piłka nożna. Włókiennarz Łódź — Gwardia Olsztyn liga międzywojewódzka godz. 11, ul. Kilińskiego 188, Czarni Radomsko — Włókiennarz Pab. godz. 11.30 w Radomsku.
Liga okręgowa. Godz. 11 Start Ib — ChKS, godz. 11.15 Buzura Ozorków — Warta Sieradz, godz. 12: Piotrcovia — Czarni, Stal Kutno — PTC, Pogoń Zd. Wola — Concordia, Włókiennarz I b Ł. — Włókiennarz I b Pab.
Koszykówka. Finał mistrzostw Polski juniorek godz. 13, ul. Zakątna 82. Spolem Łódź — Widzew o mistrzostwo II ligi mężczyzn godz. 11, ul. Północna 36.
Tenis stolowy. Start — Arconia II liga godz. 11 ul. Teresy 56.
Podnoszenie ciężarów. Start — Orzeł liga międzywojewódzka godz. 10, ul. Teresy 56.

Miliard dolarów na rozbudowę armii japońskiej

Wprawdzie 9 artykuł konstytucji japońskiej głosi, że na terytorium Japonii nigdy nie będzie się tworzyć ładowych, morskich i powietrznych sił zbrojnych, ani jednego potencjału wojskowego, to jednak fakty zadają temu kłam. Japońskie siły zbrojne, noszące nazwę „sił samoobrony”, zwiększają liczebność z każdym rokiem, a sprzęt, w jaki siły te zostają wyposażone, może dorównać broni nowoczesnej armii. Służba wojskowa w Japonii jest ochotnicza. Ogółem armia liczy 250 tysięcy żołnierzy. Wydatki na cele wojskowe sięgają prawie miliarda dolarów.

W Kielcach w obradach uczestniczyło 340 delegatów

W Kielcach w obradach uczestniczyło 340 delegatów reprezentujących 102 tys. członków kieleckiej organizacji partyjnej.

W Łęczycy

W Łęczycy odbył się IV Młodzieżowy Sejmik Oszczędnych. Uczestniczyli w nim: sekretarze KW PZPR — L. Tomaszewski i Fr. Kociemski, przewodniczący Woj. Komitetu Upowszechnienia Oszczędności i Przewodniczący Prez. WRN — Cz. Sadowski, dyr. naczelny PKO, E. Walaszek, kierownikstwo polityczne i administracyjne pow. łęczyckiego, przedstawiciel ZG ZMS, dyrektorzy oddziałów PKO i aktyw młodzieżowy pracujący nad torowaniem drogi idei oszczędzania. Obrady prowadził przewodniczący ZW ZMS — St. Pawlik.

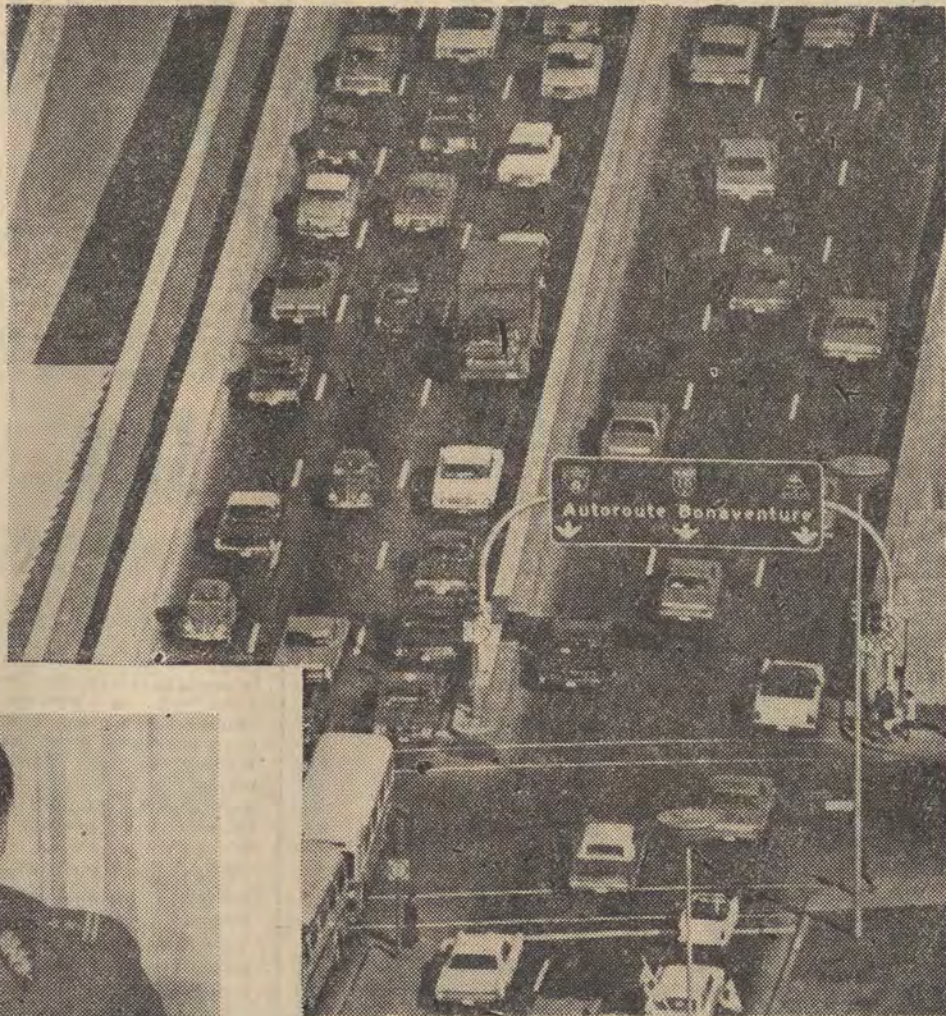
Wyniki pracy i współzawodnicztwa są coraz lepsze

Wyniki pracy i współzawodnicztwa są coraz lepsze. Z referatu Cz. Sadowskiego wynika, że z ponad 21 tys. książeczek mieszkaniowych w województwie — 2.825 należy do ZMS-owców (z wieloletnich — 360, czyli 12,7 proc.).

Rokrocznie przybywa w Polsce samochodów. Jesteśmy krainą o procentowo największej ilości kradzieży po ulicach miast i wsi motocykli. Jezdnie — nie

zawsze przystosowane do szybko wzrastającego ruchu — peją w szwach. Drogi kolizje, nierzadko tragi-

rozmawiamy z ppłk. Mieczysławem Kowalczykiem



NACZELNIKIEM WYDZIAŁU KONTROLI RUCHU DROGOWEGO K.M.M.O. W ŁODZI

szych, w zbyt wolnym przystosowaniu się użytkowników dróg do wymagań współczesnej techniki, w braku niezbędnych nawyków dla poszanowania przepisów oraz zasad współżycia społecznego. Problemy te dają znać o sobie codziennie — wypadkami drogowymi i liczbą ofiar tych wypadków. Znaczną liczbę wypadków powodują piesi.

W celu zapobieżenia zderzeniom tych silniejszych starych — kierowców z bezsilnymi — pieszymi obecny kodeks drogowy wprowadził wiele nowych zasad i precyzyjnie określił obowiązujące zasady dotyczące te dwie grupy ludzi. I właśnie owe przepisy są siłą tych stabszych — pieszych. Aby kierowca mógł zasłużyć na miano dżentelmena i nie wszedł w kolizję z prawem musi zbliżając się do wyznaczonych przejść dla pieszych zachować szczególną ostrożność, kiedy na przejściu znajdują się piesi ma obowiązek zmniejszyć szybkość, aby mógł, gdyby zachodziła potrzeba, zatrzymać pojazd. Taką samą ostrożność musi zachować skręcając w drogę po

W ciągu trzech kwartałów br. w wypadkach drogowych w naszym mieście zginęło 38 osób, w tym trójce dzieci, 148 osób dorosłych i 160 nieletnich zostało rannych.

Dokończenie 4 na stronie 160

czne w skutkach są zjawiska codziennym. Dlatego też czyniąc wiele w dziedzinie polepszenia warunków komunikacyjnych, poszerzania dróg i ich przełotowości — specjaliści pracują również stale nad systematycznym usprawnianiem samego ruchu kołowego, nad stworzeniem jak najlepszych

specjalnie dla Czytelników „Panoramy” przeprowadziliśmy z naczelnikiem Wydziału Kontroli Ruchu Drogowego K.M.M.O. w Łodzi — ppłk. mgr M. Kowalczykiem, zadaliśmy trzy pytania. 1 * Co powinniśmy rozumieć przez podkreślanie przy omawianiu nowego kodeksu pojęcie kierowcy

Stop... POJAZD NA JEZDNI!



stencji pieszych i kierowców? 2 * Jakże — w świetle tegoż kodeksu — są obowiązki kierowców wobec pieszych, a czego nie wolno robić na jezdni pieszym?

3 * Czy pierwszy okres obowiązywania nowych przepisów pozwala już na wyciągnięcie jakichś ogólniejszych wniosków?

Koegzystencja pieszych i tych z kierowcami — to wzajemna umiejętność poruszania się po ulicach, zrozumienie przepisów, które regulują prawa i obowiązki jednych i drugich w ruchu drogowym. Sytuacje kolizyjne pomiędzy pieszymi a zmotoryzowanymi mają źródło we wciąż niedostatecznej segregacji ruchu pojazdów i pie-

KTO JEST

Z e świecą w ręku szukać by pewno przyszło osobnika, który usytuowany — na skali istniejącej siatki plac — wysoko, nie chciałby skoczyć jeszcze wyżej.

Ale przecież poza subiektywną oceną własnej sytuacji materialnej istnieją także kryteria obiektywne. Ujawniają je wyniki badań budżetów rodzinnych, badań przeprowadzonych w r. 1966 przez Główny Urząd Statystyczny i po raz pierwszy uwzględniających dochody i wydatki na całą rodzinę (a nie jak dotychczas na osobę w rodzinie).

Na stopień zamożności składa się wiele czynników. Sama suma dochodów rodziny niczego jeszcze nie przesądza. Decydujące jest po pierwsze: ile osób z dochodów tych korzysta, po drugie zaś: jakie członkowie rodziny mają potrzeby, i to potrzeby różnego rodzaju. I wreszcie: w jaki sposób rodzina swym budżetem gospodaruje, jak kształtują się jej comiesięczne wydatki.

Badaniami GUS objęto budżety 3.397 gospodarstw domowych pracowników zatrudnionych w gospodarce społecznej. z czego 1912 przypadło na gospodarstwa pracowników fizycznych 1031 — pracowników umysłowych, a 454 na tzw. gospodarstwa mieszane (jedno z małżonków było pracownikiem fizycznym, drugie — umysłowym).

Ustalono dwanaście grup zamożności. Dochody grupy pierwszej — najmniej zarabiającej, nie przekraczają 15 tysięcy zł rocznie (czyli 1.250 zł mies.). Grupy dwunastej, najlepiej usytuowanej, sięgały powyżej 65 tys. zł rocznie (czyli ok. 5.5 tys. zł mies.).

W tej ostatniej, najzamożniejszej grupie znalazło się 14,1 proc. gospodarstw pracowników umysłowych, 11,3 proc. gospodarstw mieszanych i tylko 4,2 proc. gospodarstw pracowników fizycznych.

Większość zresztą rodzin pracowników fizycznych objętych badaniami sytuuje się w grupach zamożności: niższych od średniej (wynoszącej ok. 40 tys. zł). Natomiast jeśli chodzi o pracowników umysłowych dochody ich rozproszone są pomiędzy wszystkie grupy zamożności, nie dominując właściwie w żadnej z nich (z wyjątkiem ostatniej).

A jak kształtowała się liczebność badanych rodzin. Liczebność, która ma zasadniczy wpływ na stopień rodzinnej zamożności? Nie dajmy się tu zwieść pozornie paradoksalnemu wynikowi — że w wyższych grupach zamożności odnajdziemy przede wszystkim rodziny wieloosobowe. Przyjrzywszy się bowiem bliżej ujrzymy, że w licznych, lecz wysoko uszeregowanych rodzinach, jest równocześnie większa liczba osób zarabiających.

Dalszy ciąg na str 5

Niedzielnym magazyn „Dziennika Łódzkiego”

PANORAMA

Blaski i cienie studiów zaocznych

Droga do dyplomu

Doc. dr Witold Broniewicz

Uniwersytet Łódzki

Truizmem zupełnym jest stwierdzenie, że zaoczne studia wyższe pełnią doniosłą rolę społeczną. Studia te z jednej strony dają możliwość zdobycia wyższego wykształcenia tym, którzy nie mogli, albo nie mogą uczynić tego w normalnym nieszczęśliwie trybie, na studiach stacjonarnych, z drugiej zaś dostarczają poważnej liczby fachowców dla potrzeb różnorodnej dziedziny naszego życia. Stąd też problematyka dotycząca studiów zaocznych znajduje się stale w centrum uwagi czynników zajmujących się ex officio sprawami szkolnictwa wyższego. Natomiast na łamach prasy a także w programach radiowych i telewizyjnych problematyka ta pojawia się stosunkowo dość rzadko.

W niniejszej wypowiedzi chciałbym zwrócić uwagę na kilka istotnych i aktualnych momentów odnoszących się do studiów zaocznych. Pisać będę o studiach tych na przykładzie znanego mi Studium Zaocznego Wydziału Prawa Uniwersytetu Łódzkiego, niemniej jednak większość poruszonych przeze mnie problemów ma znaczenie szersze i dotyczy według mego rozeznania studiów zaocznych w ogóle.

Rozpoczęć może od kwestii zmian, jakie w ostatnich latach dokonały się w strukturze wieku studiujących zaocznie. W okresie dawniejszym studiujący ci rekrutowali się z ludzi mających raczej przekroczoną trzydziestkę, przy czym znaczny odsetek stanowiły wśród nich osoby w wieku nawet powyżej czterdziestu lat. Nie jest moim zamiarem analiza tego zjawiska, nie jest ona zresztą potrzebna. Starszy wiek studiujących studiów

Dalszy ciąg na stronie 4



KTO JEST

ZamOżny



Dokończenie ze str. 3

zocnych był niewątpliwie wynikiem trudności czy wręcz niemożności odbycia studiów wyższych, na jakie wiele osób napotykało w okresie przedwojennym, czy też w latach okupacji hitlerowskiej. Iż się wydaje, sytuację tę mamy już poza sobą. Od kilku lat daje się zaobserwować wyraźne obniżenie wieku studentów nowo wступujących na studia zaoeczne. Wystarczy powiedzieć, że wśród studentów przyjętych na pierwszy rok Studium Zaoecznego Wydziału Prawa UŁ w ubiegłym i bieżącym roku osoby w wieku poniżej dwudziestu pięciu lat stanowiły przeszło sześćdziesiąt procent, a osoby w wieku poniżej trzydziestu lat przeszło osiemdziesiąt procent. Jak dotychczas, proces „odmłodzenia” objął trzy pierwsze lata studium, choć zaznaczył się w pewnym stopniu również i na latach starszych.

Zmiany w strukturze wieku studiujących zaoecnie nie są zjawiskiem, które warto jedynie skonstatować, przechodząc poza tym nad nim do porządku dziennego. Zmiany te pociągają za sobą istotne następstwa, co do których uczelnia musi już zająć stanowisko. Pamiętajcie, że punkt ciężkości w nauczaniu systemem zaoecnym leży w pracy własnej studenta. Nie ulega wątpliwości, że potrzebą pracuje te lepiej sobie zorganizować i większe wyciążać z niej korzyści osoby w wieku bardziej dojrzałym, pełniące w pracy zawodowej poważniejsze funkcje i posiadające z tej racji większy stopień życiowego doświadczenia i samowystępności. Natomiast ludzie młodszy wymagają pewnych zewnętrznych rygorów, które narzucają im określona organizację nauki, pozwalają w większym stopniu wykorzystać posiadane przez nich naturalne przymioty w postaci większej chłonności umysłu, lepszej zdolności zapamiętywania, żywszej reakcji na podawany materiał itp. Słowem, w stosunku do młodszych wiekiem studentów zaoecnych konieczne są ze strony uczelni pewne posunięcia natury, jeżeli tak można powiedzieć, wychowawczej.

Biorąc pod uwagę wyżej przedstawione momenty, kierow-

Zasadniczym celem przedstawionej reformy było udzielenie studentom możliwie najwydatniejszej pomocy w zdobywaniu potrzebnej wiedzy poprzez stworzenie najlepszych w danych warunkach form przekazywania im tej wiedzy jak również poprzez mobilizację samych studentów. Praktyka wykazała, że reforma cel ten z powodzeniem wypełniła. W szczególności wzrosł dzięki niej wskaźnik sprawności nauki (odsetek studentów uzyskujących zaliczenie roku czy semestru) a tym samym zmniejszył się tzw. odpad (studenci, którzy nie przystąpili w danej sesji do egzaminów) i odsiew (studenci, którzy nie zdali w danej sesji wszystkich egzaminów z wynikiem pozytywnym) i podniósł się, aczkolwiek w stopniu jeszcze niezadowalającym, średnia ocen egzaminacyjnych.

Niezależnie wszakże od przeprowadzenia takiej czy innej reformy systemu nauczania na studiach zaoecznych, studia te w dalszym ciągu opierać się muszą przede wszystkim na własnej pracy studenta. I tu wyłaniają się pewne bolączki, nie od dziś nurtujące zarówno samych studiujących zaoecnie jak i osoby odpowiedzialne za tok nauczania. Pierwszą z tych bolączek dotyczy pomocy naukowych, takich jak podręczniki, skrypty, wybory źródeł. Mimo dokonanej na przestrzeni ostatnich lat dużej pracy w tej mierze, sytuacja dalej jest jeszcze od stanu zadowalającego. Wydaje się, że niezależnie od akcji wydawniczej prowadzonej przez wydawnictwa centralne, nastawione z natury rzeczy na publikację opracowań typu podręcznikowego, nie mówiąc o monografiach naukowych, duża rola do spełnienia przypada tu wydawnictwom miejscowym, które, korzystając nawet z tzw. małej poligrafii (rotaprint, powielacz) mogłyby w sposób szybszy dostarczyć studiującym, już nie tylko zaoecnie, pomocy naukowych w postaci skryptów, kompendiów, wyborów źródeł itp.

O ile braki w zakresie pomocy naukowych mają charakter wspólny dla studiów zaoecznych i dla studiów stacjonarnych (na tych ostatnich są one łagodzone przez większą ilość i różnicowanie zajęć, co pozwala studentom na pozycjonowanie we własnym zakresie wystarczającym do nauki notatek) o tyle druga bolączka, z którą borykać się muszą studenci studiów zaoecznych jest już związana i to w sposób immanentny z tymi studiami. Chodzi o konieczność łączenia nauki z pracą zawodową.

Łączenie to wymaga od studenta niewątpliwie dużego wysiłku (tak umysłowego jak często i fizycznego (dojazdy do uczelni, całodziennie zajęcia) i rezygnacji przez okres studiów z wielu uroków życia. Z drugiej strony odbywanie studiów przez pracowników stawia znaczne wymagania przed zakładami pracy. Nie mam tu na myśli tylko formalnych obowiązków zakładów pracy przy udzielaniu studiującym zaoecnie zwolnień i urlopów przewidzianych w odpowiednich przepisach. Chodzi mi raczej o konieczność stworzenia wokół pracownika studiującego pewnego klimatu, który zapewniłby mu ugi nie ucje, a nawet nie dające się ująć w przepisach, a jednocześnie pozwolił odczuć poparcie i życzliwość dla jego zdwojonego przecieży trudu. Trzeba stwierdzić, że większość zakładów pracy uświadamia sobie te konieczności i stara się w miarę możliwości maksymalnie ułatwić swoim pracownikom odbycie studiów wyższych. Niektóre zakłady pracy utrzymują ścisły kontakt z uczelnia i interweniują nawet w władz tej ostatniej na rzecz swoich pracowników — studentów. Niestety, są i sytuacje świadczące co najmniej o zupełnej obojętności zakładów pracy na sprawę studiów wyższych pracownika. Obarczenie pracownika szczególnie absorbującymi zajęciami, wysyłanie w delegacje służbowe, kierowanie na różnego rodzaju konferencje i szkolenia w okresie bezpośrednio poprzedzającym egzaminy, a nawet w czasie trwania sesji egzaminacyjnej, oto kilka przejawów tego rodzaju postawy. Rzecz oczywiście, że potrzeby zakładu pracy, czy też charakter pracy zawodowej studiującego zaoecnie wymaga niekiedy i to w sposób nieodzowny szczególnego obciążenia go właśnie w okresie szczytu egzaminacyjnego. Momenty te brane są pod uwagę przez uczelnię przy udzielaniu urlopów i zwolnień, a także w ustalaniu terminów egzaminów, wyrażaniu zgody na powtórzenie roku. Rzecz w tym, aby sytuacja nie zredukowała do koniecznego minimum i aby stała się na względzie, że w procesie studiowania zaoecnie niezbędne jest współdziałanie trzech podmiotów: samego studiującego, uczelni i zakładu pracy.

WITOLD BRONIEWICZ

Dalszy ciąg ze str. 3

przechna, na której znajduje się przejście dla pieszych; nie może wjechać na skrzyżowanie pomimo zapalenia się sygnału zielonego. Jeżeli utrudniałoby to opuszczenie jezdni pieszym, którzy nie zdążyli przejść na drugą stronę, przepis ten ma również zastosowanie przy sygnałach dawanych przez osoby kierujące ruchem; obowiązuje jest ustąpić pierwszeństwa pieszym na przejściach specjalnie oznaczonych, przy wieździe i wyjeździe z bram, garażów, nieruchomości przynależnych itp. oraz na placach (ulicach), na których ze względu na brak wydzielonej

Stop...

jezdni i chodnika, ruch pieszych i pojazdów odbywa się na tej samej powierzchni.

W wielu krajach często można zobaczyć przechodnia, który przez podniesienie ręki w górę, już z daleka daje kierowcy do zrozumienia, że domaga się umożliwienia mu bezpiecznego przejścia przez jezdnię. Wydaje się, że warto pomyśleć nad szerszym popularyzowaniem tej formy również i w naszym mieście.

Na przystankach tramwajowych i autobusowych bez wyspeki ma obowiązek zatrzymywania się aby umożliwić osobom korzystającym z tramwaju czy autobusu wsiadanie i wysiadanie oraz przejście na chodnik, a nie jak by to dotychczas, do czasu ruszenia tramwaju;

w razie przechodzenia przez jezdnię osób niewidomych i upośledzonych (używają białych lasek lub noszą żółte opaski na ramionach) kierowca musi się zatrzymać; nie może mijając pojazdów, które poruszają się w tym samym kierunku, lecz zatrzymały się, aby umożliwić bezpieczne przejście pieszym.

Przepisy te stwarzają osobom pieszym maksimum ochrony w czasie przechodzenia przez jezdnię głównie rzecz jasna, w miejscach do tego przeznaczonych, ale nie

na jezdni!

przyznają im formalnego pierwszeństwa. Jeźdźnia jest przede wszystkim dla pojazdów! — a spacer najbezpieczniejse sa po chodnikach i po alejkach parkowych.

W nowym kodeksie znalazły się również przepisy, z

którymi muszą się liczyć dwu nożni użytkownicy dróg. Na kładzie one na pieszych przechodzących przez jezdnię — obowiązek uwzględnienia odległości i szybkości nadjeżdżających pojazdów oraz istniejących ograniczeń widoczności. W celu zapewnienia płynności ruchu wprowadzono przepis zabraniający pieszym bez uzasadnionej przyczyny zmniejszać szybkość kroku lub zatrzymywać się na jezdni. Jeżeli przejście przez jezdnię wyposażone jest w specjalne sygnały świetlne dla pieszych, zobowiązani sa oni do podporządkowania się ich wskazaniom. Jeżeli ruch po jeźdźni na skrzyżowaniu jest kierowany sygnałami świetlnymi lub przez osobę kierującą ruchem, piesi mogą wchodzić na jezdnię tylko w tym czasie, gdy w kierunku równoległym dozwolony jest ruch pojazdów.

Kodeks wszedł w życie od 1 bm. A więc bardzo niedawno. Można już jednak sformułować pierwsze spostrzeżenia. Zdecydowanie więcej kolizji na drogach powodują piesi. Winni sa oni tamowania ruchu przez wolne przechodzenie jezdni (szczególnie na ulicach o dużym nasileniu ruchu pojazdów). Inne winy pieszych to — nagłe wtargnięcie na jezdnie i przechodzenie jej przy ruchu zamkniętym. Wiele osób próbuje swoich umiejętności sportowych wskazując i wyskakując z tramwaju.

Ale i kierowcy nie pozostają bez winy. Ich „grzechy” to przede wszystkim nie zmniejszanie szybkości przy dojeżdżaniu do przejścia dla

pojazd

pieszych, niewłaściwe włączanie się do ruchu i nieprzestrzeganie pierwszeństwa przejazdu.

W pierwszym okresie obowiązywania kodeksu, w wypadkach drobniejszych wykroczeń nasi milicjanci cierpliwie udzielali pouczeń i lekcyj dżentelmeńskiego do-ruszania się po jeźdźniach.

Ale z przykrością stwierdzamy, że zdarzały się wypadki szczególnie złosiwego naruszania zasad ruchu.

W pierwszym etapie porządkowania ruchu drogowego łódzka MO ukarała mandatami za naruszenie przepisów ruchu 282 osoby, w stosunku do 24 osób skierowano wnioski do kolegium karno-administracyjnego.

Wobec niesfornych użył konwików dróg stosowano środki represji w postaci mandatów i wniosków do kolegów k. a.

Rozmawiała E. ORZESZKOWNA

Droga do dyplomu

nictwo Wydziału Prawa UŁ dokonało pewnej reformy stosowanego na istniejącym w ramach tego wydziału Studium Zaoecnym systemu nauczania.

Reforma poszła jak gdyby w dwóch kierunkach. Z jednej strony w miejsce dawniej istniejących dość luźnych form zajęć w postaci obowiązkowych wykładów, odbywających się w ramach kilku tzw. zjazdów organizowanych w ciągu roku akademickiego i cotygodniowych nieobowiązkowych repetytoriów wprowadzono jedną formę w postaci obowiązkowych wykładów w wymiarze jednej godziny tygodniowo z każdego przedmiotu. Wykłady te skoncentrowano w zasadzie w jednym dniu tygodnia — w sobotę. Postarano się przy tym zapewnić jak najlepszą obsadę tych wykładów, powierzając je w większości profesorom i docentom. Początkowo, w roku akademickim 1966/67 system taki wprowadzono, tytułem pewnego eksperymentu na dwóch pierwszych latach studiów, po czym po stwierdzeniu jego realności i pozytywnych rezultatów, jakie przyniosł, rozszerzono go w ubiegłym roku akademickim na trzeci a w bieżącym roku akademickim na czwarty rok studiów. Realność nowego systemu, o jakiej wspomniano, przejawiała się przede wszystkim w bardzo dobrej frekwencji na wykładach, tak, że nie ma w praktyce żadnych niemal trudności w ich zaliczaniu. Oczywiście ta bardzo dobra frekwencja jest obok takich momentów jak obowiązkowość studentów i ułatwienia czynione im przez zakłady pracy, umożliwiona przez okoliczność, że znakomita większość studiujących na Studium Zaoecnym Wydziału Prawa UŁ zamieszkuje w Łodzi względnie w miejscowościach niedalekich i posiadających dobre połączenie komunikacyjne z Łodzi. Statystyka wykazuje, że np. w ubiegłym roku akademickim 81 proc. studentów studium mieszkało w Łodzi, 20 proc. w województwie łódzkim, a tylko 3 proc. na terenie innych województw.

Drugi kierunek w jakim poszła omawiana reforma dotyczy organizacji sesji egzaminacyjnych. Obowiązujące dawniej, mniej sztywne zasady zastąpiono systemem, w którym zarówno czasokres sesji jak i terminy egzaminów z poszczególnych przedmiotów są ściśle określone. Oczywiście, uwzględniając moment realności nowego systemu, zapewniono konieczną elastyczność sesji egzaminacyjnych a zwłaszcza bez porównania trudniejszej sesji letniej (szersza możliwość zadawania egzaminów w dwóch terminach — przed i powakacyjnym, przedłużenie sesji w porównaniu z sesją na studium stacjonarnym, stosowanie większej ilości indywidualnych przesunięć terminów itp.).

brygady przeprowadzają szczegółową kontrolę. Ale to zupełnie z innych powodów. Brazzaville bowiem jest jednym z głównych w Afryce ośrodków szmugła złota i brylantów. A pochodzą one z drugiego brzegu — z Kinszasz lub Katianga.

Nierzadkie więc są przypadki, że na przystani w Kinszaszie celnicy, osoby wydające się im podejrzane, prześwietlają promieniami Roentgena. Sprytni bowiem handlarze usiłują niejednokrotnie przewieźć po kilka woreczków z brylantami w... swoich żołądkach. Z polecenia białych bossów przesiadujących przez cały dzień w mrocznych brazzavillskich „pam-pamach” — barach — podejmują się oni wykonania najdziwniejszych transakcji. Rzeka Kongo

ZA RZEKĄ W MROKU „pam-pam”

— korespondencja własna z Konga - Brazzaville —

dzielać obie metropolie kongijskie jest jedną z najbardziej zamulonych, mętnych i zaśmieconych pływającą roślinnością zbiorników wodnych na świecie. Ludzie, którzy przepływają ją po kilka razy dziennie promem, robią to zwykle w jeszcze bardziej mętnych celach. A niejednokrotnie współpracuje z nimi tutejsza policja, celnicy. Oba Konga są bowiem najdroższymi państwami na świecie i nawet wyżsi urzędnicy mają duże trudności, aby z pensji stworzyć sobie i rodzinie średni standard życia. Tym bardziej, że co kilka miesięcy ceny skaczą tu na łeb na szyję. I tak na przykład przjazd autobusem miejskim w Kinszasz kosztuje blisko dwa razy więcej niż mała komora w hotelu w Brazzaville blisko 15 dolarów za noc.

Na takie wydatki mogą sobie pozwolić jedynie biali bosowie z „pam-pamów”. Ściągnęli oni do Brazzaville tłumnie jeszcze za prezydentury czarnego księdza — Youlou. Następny prezydent — Massamba Debat — usiłował ograniczyć już ich złoto-brylantowe interesy. Ale Massamba Debat przed dwoma miesiącami został usunięty. Wraz z jego odejściem zaczęto szybko usuwać dotąd tak często spotykane nawet w odległych rejonach podrównikowej puszczy transparenty: „rewolucja — tak”, „reakcja — nie”. Na Zachodzie odejście Massamba Debat komentuje się jako wy-nik wsi pleniennych między trzema najpotężniejszymi ludami Konga-Brazzaville — Lari, M'Bochi i Bateka oraz próby wywołania przez niego rewolucji kulturalnej na wzór chiński. Bo trzeba tu nadmienić, że prochiński stronnictwo miało w Massamba Debat duży wpływ. W rzeczywistości

przyczyny odejścia Massamba były jednak inne, o jego upadku zdecydowano raczej w mrokach „pam-pamu”.

Do Brazzaville z Kinszasz nie popłynął przez rzekę. Nie dlatego, żebym bał się posiadania o przemyt. Po prostu tak się złożyło, że najpierw pojechałem na zachód Konga-Kinszasz — do Matadi — odwiedzić jednego z naszych rodaków, żyjących w tym kraju — inż. Leszka Juszcakiewicza. Mieszka on w Kongo już 17 lat i pracuje przy robotach pogłębiających koryta rzeki Kongo w okolicach Matadi i Bomy. I stamtąd dopiero na pokładzie M/S „Wisłica” dotarłem do Pointe Noire.

To 85-tysięczne miasto, największy port Konga-Brazzaville, wyglądem ulie niewiele się różni od samej stolicy, tylko o 40 tys. mieszkańców więcej. Tak tu, jak i w Brazzaville zamieszkuje blisko dwa razy więcej białych niż przed przyniesieniem temu państwu niepodległości. Są to przeważnie „ciemne ptaki”, które ściągnęły pod Równik dla wielkiego byznesu. Oprócz trudniejszego przemysłu mają oni tutaj luksusowe sklepy w śródmieściu Brazzaville i Pointe Noire. Na każdym znajdującym się w nich artykule zarabiają 3-4-krotnie więcej niż w Europie. Robią także kokosowe interesy na wywozie drzewa z kongijskich dzungli. Sami jednak pracują niewiele.

Dla nich przez cały upalny dzień są piękne plaże atlantyczne i bungalowy z klimatyzacją. Zresztą całe niemal centrum Brazza i Pointe Noire — to bungalowi. W przeciwnieństwie do śródmieścia ponad milionowej Kinszasz, superwczesnego i wielkomiejskiego.

Tu, w Brazzaville, atmosfera jest jakby małomiasteczkowa, ale życie białych jest bardziej światowe niż w niedziejniej stolicy europejskiej. Oczywiście, biegają one przede wszystkim w luksusowych restauracjach hotelowych i mieszkalnych pałaczkach, w „pam-pamach” przy coca-coli rozmowy są mniej towarzyskie. Rozmowy te nierzadko przypominają sceny z Dzikiego Zachodu...

MAREK REGEL

Kobiety
w całej
Afryce



noszą
dzieci
na
plecach

Zdjęcie — W. Prelicz

Rzeka jest tu granicą. W rzeczywistości jednak — abstrakcyjna. Po jej obu brzegach mieszkają bowiem ludzie mówiący tym samym językiem i mający podobną kulturę. Granicę tę można też bez żadnych formalności przekroczyć. Wystarczy tylko wejść na kursujący bez przerwy między obu brzegami prom. Co prawda od czasu do czasu „czarne”



KOBIETA „podzielona na części”

Telewizja Polska nadała ostatnio (dwukrotnie) film Wajdy, nakręcony według scenariusza Lema p.t. „Przekładaniec“ wprowadzający widza w fantastyczny świat perypetii prawniczych związanych z przeszczepianiem jednym ludziom części ciała innych. W pewnym momencie powstaje wątpliwość kto z dwojga ludzi żyje, a czyje resztki zostały pogrzebane.

dokonano przez czepu nerki, ale organizm odrzucił obce ciało. Lekarze zdecydowali się na ponowny przeszczep, czekali jednak na dawcę.

● 24-letni THOMAS STEVENSON, który od urodzenia miał tylko jedną nerkę, a którą w 1966 roku usunął to mu na skutek infekcji. Młodego człowieka utrzymywano przy życiu tylko dzięki temu, że trzy razy w tygodniu dokonywano oczyszczania jego krwi przy pomocy sztucznej nerki.

● 39-letni WILLIAM WHALEY, od 10 lat cierpiący na chroniczną rozedmę płuc z fatalnymi następstwami dla pracy serca. Leżał w łóżku nieuleczalnie chorej, podłączony stale do butli z tlenem.

● 50-letni WILLIAM CARROL, robotnik, którego serce już trzykrotnie odmawiało posłuszeństwa a pracował to tylko dzięki specjalnemu aparatowi.

Owego piątkowego wieczoru na przedmieściu Houston w mieszkaniu małżeństwa Hernandez doszło do gwałtownej sprzeczki. 27-letni robotnik Arthur Hernandez ożeniony od roku z 20-letnią Nelvą był dobrym mężem, jednak ostatnio coraz częściej wracał do domu pijany. Tym razem o godzinie 19 z dwugodzinnym opóźnieniem przyszedł do rozgniewanej żony i na jej wymówki odpowiedział nalaniem sobie kolejnej szklaneczki napoju, tym razem już z domowego zapasu.

Nelva Hernandez chciała męża postraszyć. Chwyciła z szafki rewolwer i przystąpiła do strzelania. Sadziła, że nie jest nabyta, naciśnęła na spust. W łufie była kula. Padł strzał, a w chwili później pod alarmowym sygnałem przez ulicę Houston zmierzając do domu Hernandezów karetka pogotowia. Przewieziono kobietę do Szpitala św. Józefa, gdzie neurolog dr

Sharkey stwierdził nieuchronnie zbliżający się koniec. Wiedział, że w Szpitalu Metodystów ktoś czeka na przeszczepienie wątroby. Zadzwoń do lekarza dyżurnego.

TO nie Fantazja

szczępienie wątroby. Zadzwoń do lekarza dyżurnego.

PIĘC ZESPOŁÓW DO AKCJI

Po chwili umierająca kobieta w eskorcie karettek policyjnych przewożona do Szpitala Metodystów. Kandydat do przeszczepienia wątroby był akurat poza szpitalem, lecz byli inni oczekujący na inne organa. Dyrektor szpitala zarządził przygotowanie pięciu sal operacyjnych. Całością operacji wielokrotnie kierował profesor De Baker. Do akcji stanęło pięć zespołów.

Jeden z lekarzy udał się do komendy policji, gdzie był przesłuchiwany Arthur Hernandez. Oświadczył mu, że jego żony nie da się już uratować, chociaż jeszcze żyje i zadał mu pytanie — czy w tej sytuacji zgadza się na

wycięcie z jej ciała obu nerek, jednego płuca, serca i obu gałek ocznych. Hernandez oświadczył na to: „Nie widzę w tym niczego strasznego, i sadzę, że Nelva sama by tego chciała”. Zapytana w tej sprawie matka Nelly nie zgodziła się, ale lekarze nie uznali jej sprzeciwu za wiążący. Operacje zostały dokonane: serce przeszczepiono w ciągu 36 minut, płuca — w ciągu 55 minut, a obie nerki w ciągu 40 minut.

BEZ HAPPY-ENDU

Po ośmiu dniach zmarł



W. CARROL, T. STEVENSON, W. WHALEY I W. KAISER.

Religie

Jak już mówiliśmy w poprzednim odcinku, judaizm przechodził długotrwałą ewolucję, w czasie której na skutek m. in. przeobrażeń społecznych, politycznych i kulturalnych powstawały w łonie religii różnego typu ugrupowania i sekty. I tak np. w II w. p.n.e. zrodził się głównie wśród arystokracji, pociąg do hellenizmu. Wyrazem tego były nie tylko greckie imiona przybierane przez arcykapłanów, ale także pewne zmiany w rytuale.

Przeciwko hellenizmowi zdecydowanie występowali chrześcijanie, stojący na straży nie naruszalności praw i nakazów Zakonu. Nowa sytuacja polityczna w kraju zadawała kłopoty hellenistom. Ich miejscem zajmują z kolei saduceusze — skupiający przedstawicieli arystokratycznych rodów a zalecający badanie Zakonu. Większym niż oni mirem (i to wśród ludu) cieszyli się jednak faryzeusze, którym przewodził uczeń, studiujący Torę i objaśniający ją w świętych tyniach.

Inne grupy — bardziej radykalne — uznawały mniszy tryb życia, surową dyscyplinę wewnętrzną, współną własność itd. Spośród nich wyróżniali się zwiasz

świata

cza esseńczycy, którzy wedrowali do miejsc odosobnienia na pustyni. Czwartą grupę stanowili tzw. zeloci. Ich skrajni przedstawiciele odrzucali Torę jako święta księgę, stawiając na pierwszym miejscu nie „zdobywanie królestwa bożego” lecz niepodległość narodową.

Po okresie buntów i powstań, życie duchowe Żydów skupiło się w akademiami m. in. w Jamni, Lyddzie i in. Instytucje te zajmowały się przede wszystkim kodyfikacją Biblii oraz systematyzowaniem i zupełnianiem orzeczeń faryzejskich nauczycieli.

d.c.n.

Dokończenie ze str. 3

Przy czym największą liczbę osób pracujących mają rodziny mieszane — (2,12 osób) najmniejszą zaś — rodziny pracowników fizycznych (1,39 osób).

Wśród rodzin wieloosobowych bywają jednak i takie, które są obciążone osobami nie pracującymi. Te rodziny rzadko trafiają do wyższych grup zamożności.

A zatem nie wielkość rodziny, lecz liczba osób pracujących decyduje o tym, do jakiej kategorii dochodów gospodarstwo domowe może być przypisane. Do jakiej kategorii dochodów — bo jeśli chodzi o wydatki sprawa wielkości rodziny odgrywa — rzecz zrozumiała — rolę pierwszoplanową.

Wspomnę przy okazji, że według prognozy demograficznej Departamentu Statystyki Ludności współczynnik obciążenia

KTO JEST ZAMOŻNY

(tj. liczba ludności w wieku nieprodukcyjnym na sto osób w wieku zdolności do pracy), który wynosił w r. 1967 — 112, ma zmniejszyć się do 99 w r. 1975. Jednocześnie zaś wzrosnąć ma liczba młodych wchodzących w wiek produkcyjny (do 21 lat) z 529 tysięcy w r. 1967 do 694 tys. w r. 1975.

Te zmiany demograficzne rzutować będą na układy wewnętrzne rodziny, a więc i na budżety domowe.

Obecnie — jak wykazały badania — najwięcej osób w wieku ponad 60 lat jest w rodzinach pracowników umysłowych (najmniej — w rodzinach mieszanych). Najwyższy udział młodzieży zanotowano z kolei w rodzinach pracowników fizycznych.

Skoro stwierdzono, że im większa liczba osób pracuje, tym rodzina ma poważniejsze szanse, by znaleźć się w wyższych grupach zamożności — to ze stwierdzenia tego wynika wniosek następujący. Ten mianowicie, że im wyższa jest grupa zamożności — tym mniejsze jest znaczenie dochodów z pracy głowy rodziny.

Badania wykazały, że udział zarobków głowy rodziny w dochodach ogółem, który w I grupie zamożności wynosi 94 proc. w XII grupie spada do 56,8 proc.

Oczywiście, że niesłychanie istotną sprawą jest zarówno

ilość, jak i wysokość kwót dochodu, wpisywanego po stronie „ma” domowego budżetu.

Ale przecież nie tylko i nie wyłącznie owa globalna suma kształtuje sytuację materialną rodziny. Wpływa na nią w nie-malym stopniu i to jak rodzina swym budżetem gospodaruje. A wiadomo — im kieszka chudsza, tym sprawa trudniejsza.

Co ujawniły badania budżetów rodzinnych właśnie w zakresie wydatków?

Potwierdziły prawdy stare, z dawna znane.

Przed wszystkim więc, że wraz ze wzrostem zamożności rodziny zaznacza się spadek wydatków na żywność. Podczas gdy w I grupie zamożności wydatki te pochłaniają 54,5 proc. wszystkich wydatków, to w ostatniej XII grupie stanowią już tylko 38,8 proc. ogólnych domowych rozchodów. Przy czym w tych samych grupach zamożności rodziny mającej większą liczbę osób, wydają na utrzymanie więcej od rodzin mniej licznych. Fakt ten nie wymaga chyba komentarza. Zaskakuje natomiast fakt inny: nieproporcjonalnie wysoki udział wy-

datków na żywność w gospodarstwach jedno i dwuosobowych. I to we wszystkich grupach zamożności.

Odwrotnie sprawa się ma jeśli chodzi o wydatki na odzież i obuwie, jak również wydatki na mieszkanie. Wraz ze wzrostem poziomu zamożności rosną sumy wydawane i na ubranie i na komorne. Wzrastają również wydatki na kulturę i oświatę.

W uwagach analitycznych poprzedzających publikację „Budżety rodzin według grup zamożności na rodzinę” opracowanych przez mgr T. Komorniczaka i A. Rosińskiego, autorzy zwracają uwagę na prognozy demograficzne. Prognozy, które — z jednej strony przewidują znaczny wzrost liczby osób wchodzących w wiek produkcyjny, z drugiej zaś — zmniejszenie obciążenia pracowników osobami będącymi na ich utrzymaniu.

A więc skoro zmieni się struktura rodzin (według grup zamożności na rodzinę) ulegnie niechybnie zmianie i struktura wydatków.

Inne więc będą w swym kształcie przyszłe budżety rodzinne. Kogo wówczas — w myśl obiektywnych kryteriów — uznaje się za zamożnego?

MIROSLAWA PARZYŃSKA

Tom Jones jest obecnie jednym z najpopularniejszych piosenkarzy świata. Powodzenie to zyskał przede wszystkim dzięki dynamicznym piosenkom rock and rollowym jak i pełnym uroku balladom („Delilah”). Tom należy do grona niewielkich piosenkarzy, którzy są stale sławni i popularni mimo ciągłych zmian upodobań i mody w świecie

TYGRYS Piosenki

„Jestem zawsze szczery i prawdziwy, lubię się uśmiechać i dlatego zyskuję sobie publiczność” — tak tłumaczy on swoje sukcesy na estradzie. Rzeczywiście, za każdym razem nawiązuje wspaniałe kontakty z publicznością. W 90 proc. to dziewczęta — młode, starsze, zakochane w swoim bożyszczu, wstuchane w jego głos. Tom śpiewa im o miłości, o pożądaniu, o rzeczach codziennych — matych i wielkich.

Tom Jones jednak nie jest zwolennikiem wielkich tournée. Twierdzi, że dobrze nagrana płyta może przynieść więcej sławy niż wielomiesięczne występy. Słowny piosenkarz cieszy się u kobiet olbrzymim powodzeniem, jednak nie interesuje się nimi bliżej i jest wierny swojej żonie, Melindzie. Melinda — w skrócie Lyn — jest jego pierwszą miłością i do dziś kocha ją ogromnie, podobnie jak swojego matego synka, Marka. Lyn jest zazdrosna o męża, ale potrafiła już jednak pogodzić się z faktem, że jest on stale przedmiotem uwielbienia tysięcy kobiet.

Tom zwany jest popularnie „Tygrysem”, bowiem jego sposób życia na estradzie cechuje pewna „drapieżność”. W życiu prywatnym nie przypomina on w niczym „tygrysa”, jest skromny, prostolinijny, nie nosi zakłamaną mania.

„Najpiękniejszym dniem w moim życiu, był dzień, kiedy mogłem wreszcie pojechać do ojca jako człowiek bogaty, zabrać go do siebie i stworzyć mu godziwe warunki bytu” — powiedział popularny piosenkarz w jednym z wywiadów dla prasy.

N. Hernandez

Fantazja przedstawiona w polskim filmie, który zresztą uzyskał nagrodę na międzynarodowym konkursie filmów telewizyjnych we Włoszech, została potwierdzona przez życie. Wydarzenie to o epokowym w medycynie znaczeniu miało miejsce w Szpitalu Metodystów w Houston (stan Teksas — USA). W szpitalu tym pewien osobnik oczekiwał na transplantację wątroby.

PIĘCIU KANDYDATÓW

Oprócz tego, nie znanego opinii publicznej nazwiska kandydata potrzebującego nowej wątroby, w beznadziejnej sytuacji znajdowali się następujący osobnicy.

● 41-letni WILLIAM KAISER, inżynier z zawodu, cierpiący na cukrzycę i nadciśnienie. Jego nerki przestały funkcjonować. W maju br.



Herbaciarnia w języku uzbeckim, zwana "czechana", tutaj można ugasić pragnienie zieloną herbatą, pijąc ją w oryginalnych naczynekach uzbeckich.

Budynek, w którym mieści się restauracja i herbaciarnia z egzotycznym wystrojem wnętrza - herbatę pije się tutaj siedząc na dywanie.



Na owocowych bazarach tacy oryginalni ludzie zapraszają do skosztowania winogron, arbuzów, granatów i innych egzotycznych owoców.

Moskwa, godzina 16.30, samolot - IL-18 startuje. Powoli wznosi się w powietrze, 80 pasażerów zapina pasy bezpieczeństwa. Stewardessa Aeroflotu, - największych w świecie linii lotniczych - miłym głosem wita pasażerów. - Proszę państwa, samolot nasz udaje się do Taszkientu. Lecieć będziemy na wysokości 7 tys. metrów z szybkością około 700 kilometrów na godzinę. Czas przelotu trwa 4 godziny 50 minut. Życzę państwu przyjemnej podróży.

Wygodnie siedząc w fotelach, część pasażerów zagłębia się w prasę, inni wracając z delegacji służbowych, przeglądają dokumenty załatwionych spraw. Niektóre kobiety układają do snu niemiętę, bo i tacy podróżni znajdują się w samolocie. W Związku Radzieckim samolot jest jednym z najbardziej popularnych środków komunikacji. Bo i jak może być inaczej, kiedy z Moskwy do Taszkientu pociągiem trasę tę przebywa się w ciągu 5 dni.

Kiedy lądujemy, w Taszkencie, jest już noc. Na lotnisku panuje jednak ożywiony ruch.

Zakwaterowanie otrzymujemy w nowoczesnym hotelu o nazwie „Taszkient”. Rano wita nas upalnym słońcem. W południe temperatura dochodzi do 45 st. w cieniu. Zwiedzamy miasto - 1.700 tys. mieszkańców. Przed dwoma laty przeżyło ono straszliwe w skutkach trzęsienie ziemi. W przeciągu 3,4 sekundy 70 tysięcy ludzi pozostało bez dachu nad głową. Dzisiejsza stolica Uzbekistanu to jedna wielka budowa.

Obok wspaniałego nowego Taszkientu istnieje stare, zabytkowe miasto - perełki architektury światowej: meczety, madrasy, czechany.

Południe, upał daje się bardzo we znaki. Zmęczeni zwiedzaniem miasta udajemy się do herbaciarni - czechany, aby gasić pragnienie zieloną herbatą.



Tekst i zdjęcia
A. Wach

„Madrassa”, czyli muzułmańska szkoła duchowna z XVI wieku. Obecnie - muzeum.

Drobiazgi

POWÓD

Maurice Chevalier na pytanie, dlaczego nie ożenił się w ciągu ostatnich 33 lat, odparł:

— Trudno może w to uwierzyć, ale gdy wstaję rano z łóżka, lubię mieć swobodę wyboru postawienia w piśmie prawej czy lewej nogi.

PECHOWIEC

— Ten Maliniak, to prawdziwy pechowiec. — Co mu się znów przytrafiło?

— Uciekł z moją żoną...

W RODZINIE

Osiemnastoletnia pani wraca do domu nad ranem. Zgorzona matka zawołała:

— To straszne. Gdzie ty byłaś? Kiedy ja byłam w twoim wieku...

— Wtedy ja miałam już półtora roku - przeżyła córeczka.

W RESTAURACJI

Gość do kelnera: — Mogę wydać na obiad tylko 20 złotych. Co może mi pan polecić?

— Inną restaurację.

Zachodnia prasa filmowa poświęca ostatnio znów wiele uwagi twórcy „Dolce vita” Federico Felliniemu. Powodem tego zainteresowania nie jest jednak nowe wybitne wydarzenie artystyczne, lecz pasmo skandalików, których sprawcą jest ten najbardziej samowolny włoski reżyser.

W rzymskim miasteczku filmowym uległy zniszczeniu milionowej wartości dekoracji, przedstawiające m. in. operę paryską, katedrę w Kolonii itp., przycięwane do filmu „Podróże G. Mastorni”. Po kłótni ze swym producentem Dino de Laurentisem, Fellini odmówił wykonania filmu. Tak że u nowego producenta nie doszło jeszcze do realizacji tego projektu. Dreczony, jak to sam określa „strachem przed twórczą impotencją” Fellini tak jak bohater jego filmu Mastorna paraliżowany jest niewiarą w samego siebie. Tuż przed przystąpieniem do kręcenia filmu, nie potrafił przedstawić finansużaczom go producentem nie poza mglistymi, niepewnymi ideami. Skomentowano to jako zapowiedź najpóźniejszego w jego dotychczasowej karierze kryzysu.

Ostatnie filmy Felliniego („8 i 1/2”, „Julietta i duchy”), przytoczyły wprawdzie koncepcję monstrualną pełnią obrazu, nie spowodowały ru-

ny na kasy... W ciągu ostatnich trzech lat Fellini nie nakręcił nie poza skąpym epizodem („O zakład z diabłem”) według Edgara Allana Poe.

Przed błędnymi, w większości zrodzonymi przez nadmiar ambicji, autobiograficznymi projektami, usiłuje ostatnio Fellini schronić się w starożytnym Rzymie. „Dolce vita trzech antycznych playboyów, przedstawione w kolorach, ma według Felliniego zaznaczyć kinomanów „z pogańskim pojmowaniem sensu życia przed odkryciem chrześcijańskiego sumienia”. Tytuł („Satyrion”) i fabule do swego pierwszego historycznego filmu zasięgnął Fellini w twórczości kronikarza rzymskiego - Gajusa Petroniusa Arbitra. W przygodach trójki bohaterów jego powieści, nie brak oszustwa spadkowego, rozwiązłości, wiarołomstwa, psich pojedynków, wywoływania duchów itp. Starożytna obyczajowość mają w filmie przypomnieć Anna Magnani, Dan-



— Dość mam tego czekania. Jak tylko woda dojdzie do szyi, natychmiast odchodzi.



— No, już najwyższy czas, żeby pani podniosła ręce do góry!

KOLEKCJONER

Kolekcjoner pokazuje przyjacielowi swoją kolekcję zegarów: — To są zegary słoneczne. Te pokazują czas zachodnioeuropejski, te środkowoeuropejski, a tamte wschodnioeuropejski...

— No, a jeśli chcesz wiedzieć, która jest naprawdę godzina? — To wychodzę i pytam sąsiadów.



OPINIA

— Wiesz, mieliśmy zgoła fałszywą opinię o Kapuścińskim. Uważaliśmy go za półgłówka, lenia i sknerę, a to był człowiek niezwykle inteligentny, pracowity i szczerzy.

— Skąd masz te wiadomości? — Ożeniłem się z wdową po Kapuścińskim...



Bez słów



— Kochanie! Przywiózłam ci z wezawów rogi.



— Co to znaczy - Kasiu? — Mnie pan także przyrzekł, że wróci wcześniej.

Rozmyśki — UMYSŁOWE

Redaguje Klub Szaradzystów ŁDK

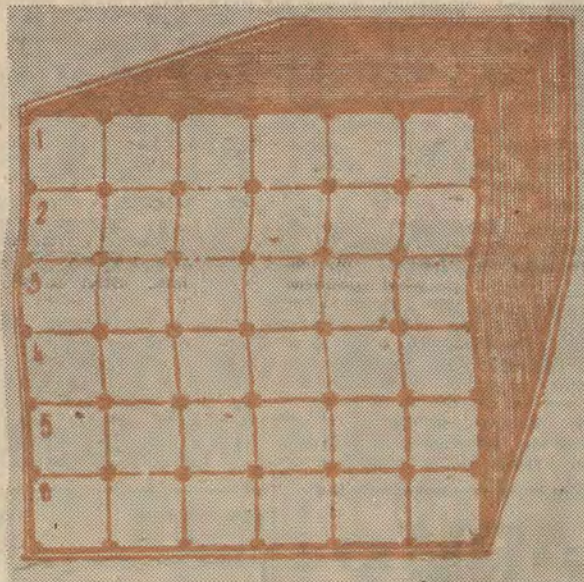
Kwa

drat

ma

gi

czny



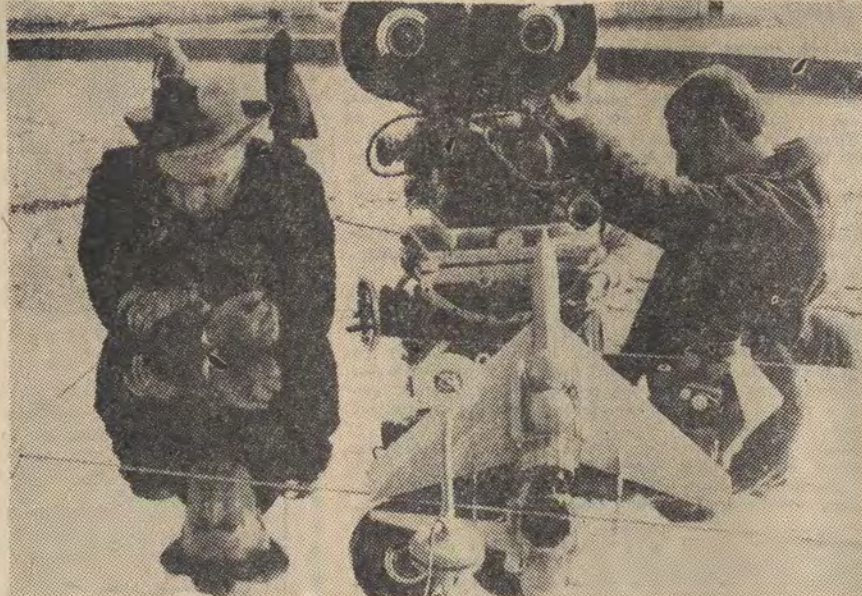
Znaczenie wyrazów: 1. Kończy zdanie. 2. Znany z „Podwieczorku przy mikrofonie”. 3. Tluszczy na ziemniakach. 4. Zamyka otwór w tym instrumencie. 5. Klasyk dramatu węgierskiego. 6. Smażony owoc południowy. („WAMS”)

NAGRODY KSIĄZKOWE za rozwiązanie zadań z nr 262 i 238 wylosowali: E. Smoliński, Łódź, ul. Tuwima 4. E. Swiderski, Łódź, ul. Abramowskiego 1. F. Łukaszewicz, Fabianice, ul. Rzgowska 41. R. Szczawińska, Łódź, ul. Niska 57. J. Piasecka, Łódź, ul. Konstytucyjna 44. I. Rogowski, Brzeg, ul. Pstrowskiego 25. woj. opolskie. A. Benke, Łódź, ul. Zwirki 11. A. Wyka, Żelów, ul. Mickiewicza 9. M. Michałak, Łęczyca, ul. Kołopackiej 23. J. Sobczyk, Łódź, ul. Piotrkowska 6.

Edward
Banaszkowski
**Jesienna
Dziw.
Czyną**

Stoisz drżąca
Sama
Pośród cienia
Który rzucił
Bezlistny krzak
Dzikiej róży
I tak drżysz
Jak liść
Jesienny liść
Spadający do stóp
Drzewa
Drzewa bez liści.

ny Kaye oraz gwiazdy-weterani Mae West i Groucho-Marx. Także i ten pomysłał Felliniego może się okazać kolejnym niewypałem. Wyszło bowiem na jaw, że ten sam temat i idenryczny krótko wykorzystał już do filmu i dzieło swe poważnie zaangażował inny twórca (przy tym wielokrotnie tancj) - reżyser Gian Ludi Polidoro. Jego producent Alfredo Bini, który prawa do tytułu i tematu wykupił już w 1962 r., wytoczył w związku z tym Felliniemu proces Polidoro zamierza swój film wprowadzić w lutym na ekrany, a Fellini, który chce w listopadzie rozpocząć zdjęcia, wciąż jeszcze dobiera statystów, nie ma jeszcze podpisanych kontraktów z głównymi aktorami. Włoski świat filmmowy zastanawia się czy tym razem jeszcze producentom starczy cierpliwości dla Felliniego. Oprac. M. KRAJÓWNA



...Jest paraliżowany niewiarą w samego siebie...

